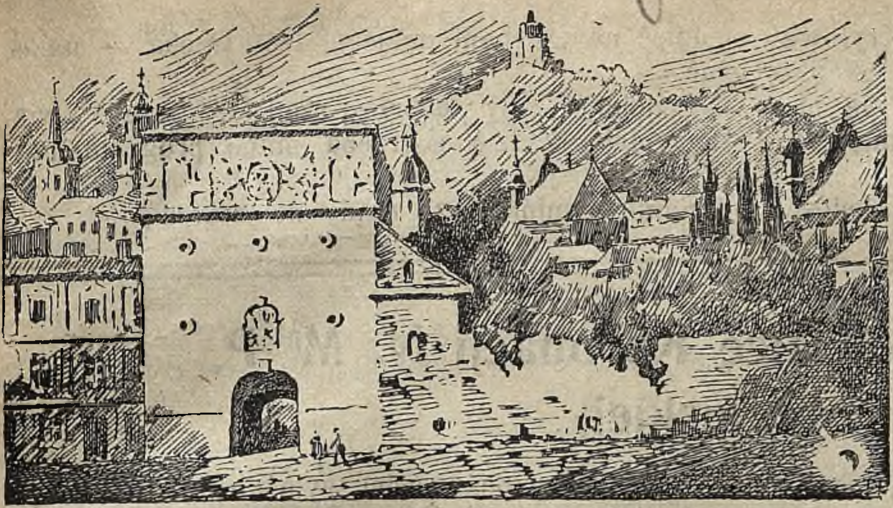
8-go lipca 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 28.

Zmiany w rządzie.

Przed paru tygodniami nowomianowany prezes Rady Ministrów, p. Kazimierz Bartel, w rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi oświadczył, że p. Piłsudski i jego rząd pragną współpracy z Sejmem i w niczem nie chcą uszczuplać jego praw.

Słowa te zostały wypowiedziane w okresie choroby p. Piłsudskiego, kiedy nie wiadomo było, czy ten ostatni wogóle do czynnej pracy w rządzie powróci. Jednakże na ten raz p. Piłsudski wyzdrowiał i znów stanął na czele rządów.

Odzyskanie zdrowia przez p. Piłsudskiego zbiegło się z chwilą uchwalania przez Sejm budżetu na rok 1928—29-ty, przyczem projekt rządowy został przez ciała ustawodawcze mocno zniekształcony.

Rząd odpowiedział na uchwały sejmowe odroczeniem sesji (czyli obrad) Sejmu i Senatu.

W każdem innem państwie, gdzie „rząd nie pragnie uszczuplania praw parlamentu", nastąpiłoby w takim wypadku: albo ustąpienie rządu i powierzenie tworzenia nowego rządu przywódcy tych stronnictw, które przeciwko projektom rządowym głosowały, albo też Prezydent rozwiązałby Sejm i rozpisał nowe wybory.

U nas stało się inaczej.

Odbyło się mianowicie posiedzenie Rady Ministrów, na którem, jak piszą gazety, p. Piłsudski wypowiedział długą mowę mocno, swoim zwyczajem, wymyślając Sejmowi i potępiając poczynania niektórych ministrów.

Tegoż dnia podał się p. Piłsudski do dymisji ze stanowiska przewodniczącego Rady Ministrów, zaś p. Prezydent podpisał nominację „nowego" rządu z p. Bartlem na czele.

Naturalnie w składzie rządu pozostał również i p. Piłsudski, i wszyscy inni ministrowie za wyjątkiem p. Dobruckiego i p. Romockiego, na miejsce których weszli p. p. Switalki (minister oświaty) i Kühn (min. komunikacji).

Pomimo tej zmiany nic się jednak w rządzie nie zmieniło i jakby się nowy premjer nie nazywał, jest to i będzie nadal rząd p. Piłsudskiego, który całkowitą odpowiedzialność za wszystko, co się w Polsce dzieje, nadal ponosi.

Pocóż więc były potrzebne te zmiany?

Czy istotnie Sejm tak zawinił uchwalając inny budżet, niż tego się domagał rząd?

Że Sejm obecny nie jest lepszy od poprzedniego—całkowicie z p. Piłsudskim możemy się zgodzić. Jest nawet naszem zdaniem daleko gorszy. Ale jest to wina nie Sejmu, lecz właśnie wina rządu p. Piłsudskiego, który wybory przeprowadził na podstawie dawnej ordynacji wyborczej i ma dzisiaj taki Sejm, jakiego przecież sam sobie życzył.

A teraz co do samych zmian w rządzie.

Że rząd poprzedni był zły, to każdy w Polsce dobrze wie, a myśmy zarówno w gazetach jak przez usta naszych posłów wciąż wykazywali na błędne lub wręcz szkodliwe poczynania rządów sanacyjnych.

Ale czy po ostatnich zmianach można się spodziewać poprawy?

Bezwzględnie nie!

Bo nic, jak zaznaczyliśmy wyżej, w rządzie właściwie nie zmieniło się.

Czy p. Piłsudski będzie nosił tytuł premjera i ministra wojny z dodatkiem głównego inspektora armji, czy też będzie tylko ministrem wojny, a na fotelu premjerowskim zasiądzie p. Bartel, czy major Kościałkowski, czy może nawet jakiś podporucznik z byłej brygady legjonów, to postaci rzeczy nie zmieni i zła nie usunie.

Mimo woli przypomina się bajeczka Kryłowa o gronie muzykantów, którzy usiedli grać na polance pod lipami, a gdy im gra ani rusz się nie udawała, poczęli przesiadać z miejsca na miejsce, myśląc, że sekret w tem, gdzie kto siedzi.

Okazało się jednak, że dla dobrej gry niedość siedzieć na pewnem miejscu, lecz trzeba — umieć grać.

Podobnież, by dobrze rządzić, trzeba wiedzieć, jak rządzić i trzeba mieć program rządzenia.

Same nominacje za rządy nie starczą.

Uroczystości w rocznicę Koronacji N. M. P. Ostrobramskiej.

W niedzielę ubiegłą miasto nasze w sposób uroczysty obchodziło pierwszą rocznicę Koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Uroczystości triduum rocznicowego (2—3—4 b.m.) rozpoczęły się w niedzielę o godz. 6-ej wiecz., na którą to godzinę przybyły procesje z chorągwiami i feretronami ze wszystkich świątyń wileńskich. Tłumy wiernych zalegały całą ulicę Ostrobramską od Kaplicy aż po plac przed kościołem ś-go Kazimierza. Pochmurne i dżdżyste od rana niebo akurat przed 6-tą się rozchmurzyło i promienie zachodzącego słońca zaigrały na okuciach chorągwi i wisiorach feretronów, krzesząc snopy skier, podnosząc nastrój i weseląc dusze.

J. E. ks. Biskup-Sufragan celebrował krótkie nabożeństwo. O rozpogodzony strop niebios uderzyły potężnie z tysięcy piersi wiernych płynące słowa hołdu i czci dla Najświętszej Panienki — zawołania Litanji Loretańskiej. Piękne kazanie okolicznościowe, poświęcone wyjaśnieniu kultu Maryi, wygłosił ks. kan. L. Żebrowski. Po modłach u stóp Panienki Ostrobramskiej jęły procesje poszczególnych kościołów w idealnym porządku z pod Kaplicy się rozchodzić, witane przez radosne bicie dzwonów, wieszczących odbycie publicznego aktu. złożonego przez Wilnian, i licznych pielgrzymów z różnych stron Polski — Krolowej Niebios, Ziemi i Korony Polskiej.

* * *

Wycieczka z Lublina. Przybyła do Wilna na uroczystości pierwszej rocznicy Koronacji Obrazu Matki Boskiej Ostrobramkiej wycieczka ze 100 przeszło osób z Lublina. Wyciecka, w której skład wchodzą przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa Lubelskiego, została zorganizowana i przybyła pod przewodnictwem ks. Jakubiańca, miłośnika i znawcy Wilna, organizującego do naszego miasta wycieczki z Lublina już od kilku lat.

Ewangelja święta

na szóstą niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Marka rozdz. 8, w. 1—0.

W on czas: gdy koło Jezusa zgromadziła się mnoga rzesza, a nie miała co jeść, przywołał uczniów i rzekł im: Żal Mi ludu, bo już od trzech dni trwa przy Mnie, a nie ma co jeść. A jeśli ich puszczę zgłodniałych do domów swych, w drodze zesłabną, bo niektórzy przybyli zdaleka. I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: Skądże mógłby kto nakarmić ich chlebem tu na pustkowiu? A On ich zapytał: Ile macie chlebów? — Oni zaś odrzekli: Siedem. Polecił tedy rzeszy, by usiadła na ziemi; a biorąc siedem chlebów i dzięki czyniąc, łamał i rozdawał uczniom swoim do rozdzielania; a oni podawali ludowi. Mieli też trochę rybek; te także pobłogosławił i polecił rozdać. Jedli tedy i nasycili się; a z resztek ułomków zebrano siedem koszyków. A tych, którzy się posilili, było około czterech tysięcy i rozpuścił ich.

Nauka.

„A z resztek ułomków zebrano siedem koszyków".

Nakarmiwszy cztery tysiące ludzi chlebem, cudownie pomnożonym, każe Zbawiciel pozbierać okruszyny, aby ich nie zdeptano. Od tego czasu pochodzi pewno nasz pobożny zwyczaj, że nie pozwalamy chleba jako daru Bożego rzucać na ziemię. Gdy dzieci, jak to niestety mimo ciężkich czasów nieraz zauważyć można, chleb niezjedzony w szkole miotają pod ławki, okazują przez to, że ich nie nauczyli rodzice poszanowania daru Bożego. Patrzmy na nasze łany dojrzewającego zboża! Któż to zdeptał całe jego szlaki, albo kto bydłu pozwolił tę szkodę wyrządzić? To nasza dziatwa, której wychowawcy nie wpoili przekonania, że takim samym grzechem jest deptać lub pozwolić zdeptać zboże, jak okruszyny chleba. Powiedzmy to dzieciom i zwróćmy ich uwagę także na to, jak Bóg dobrotliwy mnoży cudownie co rok ziarno wysiane, ponieważ żal Mu wszystkich stworzeń, które łakną pożywienia. Ile to ludzi głodnych możnaby nakarmić tym chlebem, który wdepcą w ziemię nogi niesfornych dzieci?!

Dając rozkaz: „Zbierzcie ułomki", Zbawiciel chciał nas pouczyć, jak mamy wogóle szanować dary Boże! Darem Bożym jest także zdrowie nasze, majątek odziedziczony i pieniądz zapracowany. Nie wolno tych darów marnować, lecz ochraniać je mamy, ponieważ raz kiedyś zdamy przed Panem Bogiem rachunek z tego, jak je używaliśmy.

Pamiętajmy, że szczególnie w obecnych czasach, „gdy zgromadziła się ogromna rzesza, która nie ma co jeść", powinniśmy unikać marnotrawstwa, aby tem więcej móc ratować zgłodniałych. „Na lichwę daje Panu, kto ma litość nad ubogim: i nagrodę: jego odda mu". (Przyp. 19, 17).

Czytajcie, popierajcie i rozpowszechniajcie: „Głos Wileński" Pismo tygodniowe pożyteczne dla wszystkich.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

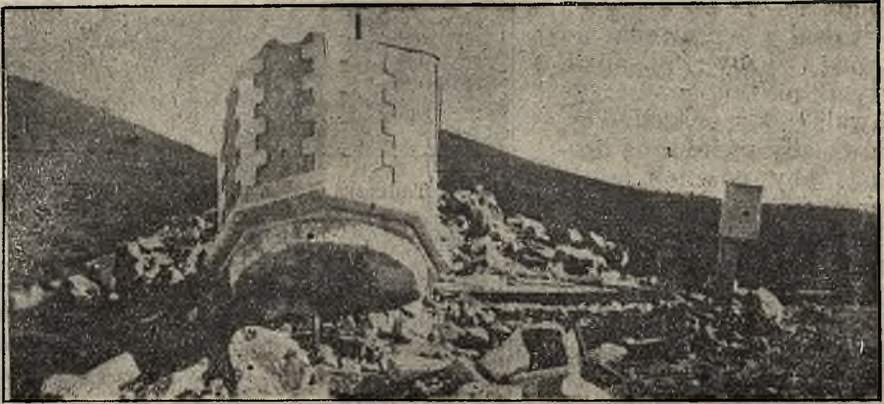
Stabilizacja. Izba deputowanych (sejm) przyjęła ustawę stabilizacyjną, na mocy której wartość franka została ustalona w ten sposób, że dolar równa się 25 frankom i 52 centimom.

Jest to wielki tryumf rządów narodowca p. Poincare (czytaj Pułkare).

WŁOCHY.

Uratowanie generała Nobile. W całych Włoszech zapanowała wielka radość z powodu wiadomości, iż generał Nobile został już uratowany i chociaż chory z powodu odniesionych ran znajduje się na jednym ze statków.

Ratowanie innych członków wyprawy w toku. Niestety brak jest wszelkich wiadomości o wielkim uczonym i podróżniku norweskim Amudsenie, który przed 10-15 dniami udał się na poszukiwanie generała Nobile. W następnym numerze podamy podobiznę gen. Nobile.

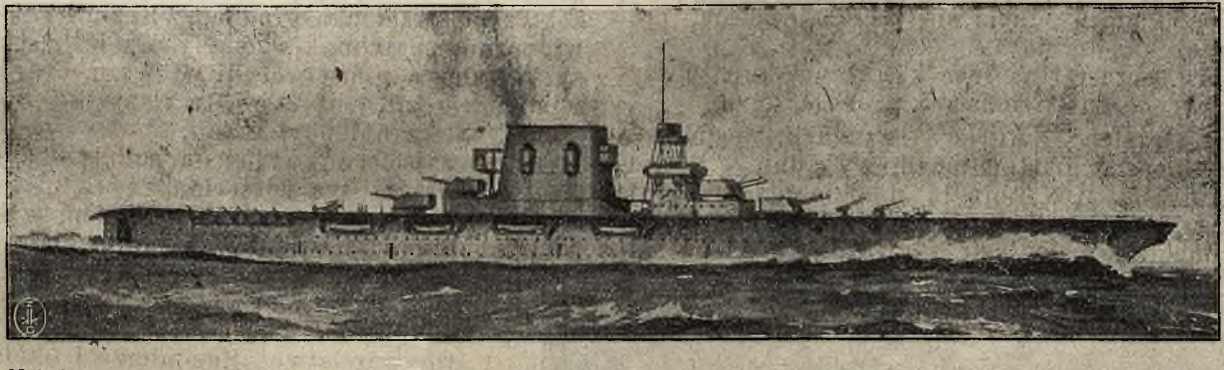


Obrazek z prześladowań meksykańskich: wysadzany w powietrze posąg Chrystusa Króla w górach Kubilate.

RUMUNJA.

Kupcy żydowscy w Rumunji skazani za zamknięcie sklepów w sobotę. Sąd Okręgowy w Killia skazał kilku kupców żydowskich na wysoką grzywnę pieniężną za to, że sklepy ich zamknięte były w sobotę. Sędzia stwierdził również, że kupcy ci będą pozbawieni patentów handlowych jeśli w dalszym ciągu będą zamykali swe sklepy w sobotę. W motywach wyroku powiedzianem jest, że zamknięcie sklepów zakłóca porządek publiczny. Sąd apelacyjny zatwierdził w tej sprawie wyrok pierwszej instancji.

A jak u nas? Zamiary dozwolenia żydom na handel w niedzielę i gwałcenie świąt katolickich!



Największy okręt — hangar amerykański „Saratoga". Służy on do przewożenia samolotów, których zabiera 120 sztuk. Długość tego okrętu 260 metrów (przeszło ćwierć kilometra) szerokość 32 metry. Szybkość 61 kilometrów na godzinę. Koszta budowy wyniosły 40 miljonów dolarów.

JUGOSŁAWJA.

Krwawe zajście w parlamencie. Już od dłuższego czasu w Jugosławji wre zacięta walka pomiędzy partjami politycznemi, aż wreście wylała się ona w postaci krwawego zajścia na posiedzeniu Skupszczyny (tak nazywa się parlament jugosłowiański). Mianowicie poseł partji radykalnej Raczicz strzelił z rewolweru do posła z chorwackiej partji chłopskiej Pawła Radicza, synowca przywódcy tejże partji Stefana Radicza.

Od strzałów danych przez posła Raczicza padli zabici posłowie chorwaccy Dżura, Bassariczek i Paweł Radicz. Czterej inni, mianowicie Stefan Radicz, Grandia, Jelasicz i Pernar odnieśli rany. Okropny ten czyn wywołał wielkie oburzenie wśród wszystkich warstw ludności.

Niezwłocznie po tym krwawym wypadku odbyło się posiedzenie rady ministrów. Po zapoznaniu się z przebiegiem zbrodni popełnionej przez posła Raczicza rząd postanowił wszczęcie śledztwa oraz zdecydował, iż pogrzeb ofiar zbrodni odbędzie się na koszt państwa. Również na koszt państwa udzielona będzie pomoc lekarska rannym. Wniesiony będzie do parlamentu wniosek o udzielenie zasiłków rodzinom posłów, którzy padli przy spełnianiu swoich obowiązbów.

ROSJA.

Sowieckie wychowanie dzieci. Sąd sowiecki w Połtawie rozpatrywał sprawę nauczycieli miejscowej szkoły sowieckiej, oskarżonych o bicie i znęcanie się nad dziećmi. Oskarżeni skazani zostali każdy na trzy lata więzienia. Ze względu jednak na przynależność oskarżonych do partji komunistycznej karę zniesiono. Również przeprowadzona w robotniczej szkole w Odesie rewizja wykazała, iż nauczyciele zmuszają dzieci do ciężkiej pracy fizycznej, stosują kary cielesne, za małe winy nie dają jeść.

LITWA.

Ludność na Litwie według statystyki wyznaniowej. Litewska statystyka oficjalna za 1927 w dziedzinie wyznań zawiera następujące dane:

Katolików jest 1.739.431 z 950 księżmi i 589 kościołami, żydów — 155.025 z 159 rabinami i 388 synagogami, luteranów — 66.579 z 15 pastorami i 48 kirchami, staroobrzędowców — 32.104 z 51 duchownymi i 51 modlitewniami, prawosławnych — 22.778 z 24 popami i 51 cerkwiami, oraz 10.778 kalwinów z 10 kaznodziejami i 10 domami modlitwy.

EGIPT.

Sześcioraczki. Nie bywały wypadek zdarzył się w pewnej rodzinie egipskiej. Oto małżonka zacnego Egipcjanina obdarzyła go sześcioraczkami, powiła bowiem naraz 6-ro dzieci: 4 dziewczynki i 2 chłopców.

CHINY.

Nankin stolicą Chin. W Chinach zanosi się na pokój. Powstał centralny rząd w Nankinie, który został stolicą państwa. Pisma donoszą o decyzji przemianowania Pekinu na Pe-Ping, podają, że słowo Pe-King oznaczało stolicę „północną", zaś słowo Pe-Ping oznacza „północny pokój". Nankin, który został obecnie stolicą całych Chin, zatrzymuje swą nazwę, która oznasza „południową stolicę".

Minister spr. zagr. Wang, wezwał poselstwa pekińskie, by wysłały przedstawicieli swych do Nankinu dla podjęcia stosunków dyplomatycznych z nowym rządem.

Z całej Polski.

Zmiany w rządzie nastąpiły bezpośrednio po odroczeniu sesji (czyli obrad) Sejmu i Senatu. Zmiany te były wielką niespodzianką dla zwolenników obecnego rządu, którzy w swoich gazetach zapewniali, iż żadnych zmian nie należy się spodziewać. O znaczeniu tych zmian piszemy w artykule następnym.

W jesieni nowe podatki! Minister Skarbu, Gabryel Czechowicz, przemawiając we wtorek, 12 czerwca w Sejmie, oświadczył: „w jesieni przyjdzie rząd do Sejmu ponownie z wnioskiem uchwalenia nowych przedłożeń podatkowych".

A więc rząd nie skwitował z wprowadzenia przez Sejm nowych podatków! Czyżby rząd sądził, że w jesieni będzie wszystkim tak dobrze, że chętnie te podatki uchwalą? My, narodowcy, radzimy, jak sawsze, rządowi, aby poszedł na drogę przez nas wskazywaną: aby porzucił myśli o nowych podatkach, a pomyślał o oszczędniejszej gospodarce. To jedyna droga.

Kongres eucharystyczny. Dawno już nie oglądał Lwów takich tłumów wiernych. Prócz miejscowej ludności w uroczystościach kościelnych brały udział liczne pielgrzymki, przybyłe z odległych stron Małopolski. Całe miasto było przybrane odświętnie, a wieczorem i w nocy odbyła się tak wspaniała iluminacja, jakiej miasto dawno nie pamięta. O rozmiarach iluminacji świadczy fakt, że 6 wagonów umyślnie sprowadzonych świec nie zaspokoiło potrzeb mieszkańców. Zwracał uwagę liczny udział pielgrzymek rusińskich. W ciągu całej nocy panował ożywiony ruch ze względu na odbywające się po kościołach adoracje Najśw. Sakramentu, kazania, spowiedź i komunję świętą.

Obrady kongresu w obecności ks. Prymasa, kardynała Hlonda, ks. ks. arcybiskupów Twardowskiego Szeptyckiego, biskupów i przedstawicieli władz rządowych i miejskich zagaił rektor uniwersytetu ks. Gerstman, poczem odbyły się liczne odczyty i obrady nad niemi. Niedzielę dn. 18 czerwca rozpoczęła msza polowa na boisku Sokoła wobec nieprzejrzanych uczestników, a popołudniu odbyła się wielka procesja, prowadzona przez ks. Prymasa.

Ojciec św. przesłał na ręce ks. arcybiskupa Twardowskiego swe błogosławieństwo.

Znowu „Strzelec" „Kurjer Poznański w Nr 276 (19. VI. 28) donosi o następującym wypadku w powiecie Szamotulskim. „W ubiegłą niedzielę odbyła się w Kazimierzu w powiecie Szamotulskim zabawa latowa „Sokoła", popołudniu w lesie, wieczorem zaś na sali.



Oficerowie rumuńskiego sztabu generalnego, którzy bawili ostatnio w Polsce



Pomnik Tadeusza Kościuszki wystawiony na dziedzińcu koszar wojskowych w Modlinie.

Zgodnie i wesoło bawiono się do późna w noc. Było wprawdzie na zabawie dwóch niepowołanych gości którzy rozpoczęli się awanturować, jednakże załatwiono się z nimi dość szybko i skutecznie, mianowicie wyprowadzono ich z sali.

Zabawa miała się ku końcowi, gdy nagle około 1-szej godziny rozeszła się pogłoska, że „Strzelcy" wrócili ze swej zabawy z Przyborowa i że zamierzają wejść do sali. Ogólne poruszenie na sali ponieważ przed zabawą mówiono, iż „Strzelcy" zamierzają przyjść na zabawę „Sokoła" w Kazimierzu, w celach im właściwych. Powracający z zabawy „Strzelcy" zachowywali się dość krzykliwie, wobec czego pełniący właśnie służbę wachmistrz policyjny, p. Kotliński, zmuszony był wmieszać się do sprawy. W chwili, gdy tenże pokazał się w bramie, jeden z gromady strzeleckiej mówi: „Wiara my dwóch pójdziemy naprzód, a wy uważajcie na szwung!"... Rozkaz jest, czy na policję, czy na zabawę niewiadomo...

W Międzyczasie nadjechał rowerem jakiś sierżant, niestety, niewiadomo narazie, z którego pułku, z którym strzelecka gromada z Kazimierza miała jakieś widocznie porachunki, bo gdy przejeżdżał rowerem, posypały się za nim orczyki od wozu, drągi i tp. (niewiadomo gdzie i na kogo, to wszystko było przygotowane). Sierżant dobył szabli.

Całe zajście zlikwidowała policja, zabierając trąbkę i p. sierżanta na posterunek policji. Sprawę tę wyświetli niewątpliwie śledztwo. Faktem w każdym razie jest, że gromada „Strzelców" szykowałała się do napadu na „Sokoła". Jedynie dzięki nieprzewidzianej aferze z owym sierżantem, nie przyszło do starć z „Sokołem".

Obywatelstwo Kazimierza i okolicy niemniej również całego powiatu jest wielce zaniepokojone ciągłemi wybrykami tego rodzaju ludzi i zapytuje miarodajne czynniki, jak długo jeszcze zamierza się „przeorywać Wielkopolskę" a Wielkopolan nakłaniać do „państwowotwórczej pracy" przez ludzi, którzy w samym powiecie Szamotulskim w ostatnim czasie już trzy razy tak chlubnie" zapisali się wdziele „sanacji" dotychczasowych stosunków.

40 gmin w Polsce przeciw pijaństwu. Walka z pijaństwem w Polsce stale wzrasja. W tym roku już 40 gmin wiejskich uchwaliło zakaz sprzedaży alkoholu, mający obowiązywać od 1 stycznia 1929 roku.

W kwietniu b. r. zakaz sprzedaży alkoholu uchwaliło 30 gmin w województwie Stanisławowskiem, a przedtem jeszcze kilka gmin wiejskich w Kongresówce i kilka w województwie Pomorskiem. Ostatnio zrobił to Pruszków.

Listy z miasteczek i wsi.

Ostrowiec (pow. Wileńsko - Trocki.)

Dnia 24 czerwca urządziło Koło Młodzierzy Chrześcijańskiej z Porokić przedstawienie w naszym miasteczku. Na przedstawienie to złożyły się: sztuczka pod tytułem „W noc czarów" w 3 odsłonach, śpiewy „Jeszcze Polska nie zginęła", „Chłop k ci ja chłopek" i „Nie rzucim ziemi" deklamacja „Jestem polskie dziecko" i t. p.

W grze dało się zauważyć wielką pracę młodzieży nad wystawieniem sztuki. Scena była przybrana zielenią i chorągiewkami amarantowo-białemi, a nad niemi górował Orzeł Biały.

Ćwiczenia sokolskie przy akompanjamencie muzyki wypadły świetnie. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Dochód z przedstawienia przeznaczono na książki dla biednych dzieci

Młodzież Porokicka składa staropolskie „Bóg zapłać„ tym wszystkimu, którzy przyczynili się datkami, obecnością swoją i pomocą (p. Jan Bublewicz, p. Menkiewiczowa) do urzeczywistnienia zamiarów. Z zebranych 21 zł. czysty dochód 4 zł. 55 przeznaczono na zakupienie kilku elementarzy. Nie zrażają się tą małą sumą ci, co prawdziwie miłują Boga i Ojczyznę, bo wiedzą, że każda dobra ofiara musi mieć dużo przeszkód. W tem jest jej większe zwycięstwo — grosz wdowi zrobi wiele.

Żołudek (pow. Lidzki).

Ponieważ niemal z każdej miejscowości nadsyłane są do „Głosu Wileńskiego" opisy wizytacyj pasterskich naszego Arcybiskupa, więc pozwalam sobie przesłać takiż opis z Żołudka.

Dnia 18 maja w drodze ze Szczuczyna do Żołudka spotykano Arcypasterza przy bramach tryumfalnych wznoszonych we wszystkich wioskach, przez które Jego Ekscelencja przejeżdżał, gdyż lud nasz pragnął zarówno uczcić, jak i poznać wysokiego Dostojnika Kościoła.

W samym Żołudku przy bramie wzniesionej przy wjeździe, a ozdobionej we flagi o barwach narodowych, powitał chlebem i solą Arcybiskupa wójt gminy, p. Urbanowicz, w otoczeniu dziatwy szkolnej, przyczem jedna z dziewczynek wręczyła bukiet i wypowiedziała okolicznościowy wiersz.

Przy bramie następnej, wzniesionej przez ludność żydowską i ozdobionej napisem hebrajskim, oznaczającym: „Błogosławione Twoje przybycie" — oczekiwała orkiestra straży ogniowej, zaś dalej, przy bramie najbliższej kościołe, a ozdobionej burwami papieskiemi spotkało, Arcybiskupa duchowieństwo oraz bractwa kościelne, w otoczeniu których procesjonalnie udał się Książę Kościoła w stronę świątyni, gdzie oczekiwał już u wejścia proboszcz, ks. Bolesław Serafin.

Składając Arcypasterzowi sprawozdanie ze swych czynności rządzenia parafją, zaznaczył, że moralny stan parafjan jest możliwy i że jednak są jeszcze ludzie, którzy nie idą za głosem Kościoła, a wierzą i ulegają namowom ludzi złej woli i wywrotowcom.

Drugiego dnia pobytu Arcypasterza, dokonano konsekracji Kościołu zbudowanego w 1853 roku, a gruntownie odnowionego przez obecnego proboszcza: — Wygląd świątyni jak zewnętrzny tak i wewnętrzny jest wprost wspaniały.

Ceremonja konsekracji była nadzwyczajnie uroczysta, jak również nie mniej uroczyście wyglądało, gdy Arcypasterz łaskawie własnoręcznie udzielał Komunji Swiętej dziatwie szkolnej. — Po Komunji Swiętej Arcypasterz wygłosił ładną mowę zastosowaną do wieku i umysłu tych dzieci poczem dopełnił — Sakramentu Bierzmowania.

Tegoż dnia zwiedził Arcypasterz miejscowy szpital i ochronkę książąt Czetwertyńskich i o g. 2-ej po południu żegnany przez tłumy ludności udał się do sąsiedniej parafji Iszczołneńskiej odwiedzając po drodze kaplicę majątku Krasuta.

W końcu dzielę się z czytelnikami bardzo nieprzyjemną dla Żołudka i jego okolic wiadomością, że w prędkim czasie ma opuścić Żołudek powszechnie ceniony i wielce szanowany p. Doktor Piotr Czyż, który pracował u nas od 8 lat. Człowiek to był i jest nadzwyczajnej pracy. W 1919 roku urucohomił zniszczony przez Niemców szpital fundacji książąt Czetwertyńskich, później urządził w tymże szpitalu apteczkę, aby ludność nie była wyzyskiwaną przez właściciela miejscowej apteki będącej w ręku żydowskiem. Przy pomocy ówczesnego naczelnika rejonu urządził Dr. Czyż w Żołudku szpital dla chorych zakaźnie na 20 łóżek.

Niedługo zbierał owoce swej pracy na tak pożytecznych placówkach, bo lipiec — 1920 r. wszystko przecina, niszczy i kładzie koniec dziełu tak mozolnie zbudowanemu dla dobra ogółu.

Po wypędzeniu z kraju bolszewików księstwo Czetwertyńscy znów przy pomocy doktora Czyża uruchomili szpital, czynny do dziś dnia, a że wówczas stacjonował szpital N. N. K. kwestja szpitala zakaźnego upadła zupełnie.

Zbytecznym będzie wykazywać wszystkie czyny i zasługi, nadmienię tyle tylko, że oprócz swojego zawodu, któremu oddawał się z zamiłowaniem i samozaparciem, nie dla zysku, od którego był i jest daleki, a dla wiedzy i niesienia pomocy cierpiącym — znajdywał dr, Czyż jeszcze chwilę czasu, by brać udział w organizacjach społecznych i tam nieobeszło się bez wydajnej jego pracy. To też pewny jestem, że opuszczając Żołudek dużo, dużo pozostawi serc życzliwych i wdzięcznych, jako bardzo dobry lekarz jako człowiek pracy dla ludzkości, o wielkiej uczciwości i prawności charakteru.

Oniwicz.

Dębówka (pow. Wołożyński).

Chociaż może niezbyt wprawnie władam piórem, jednakże chcę parę słów przesłać Redakcji Głosu, by opisać niezwykle uroczysty dzień, jaki przeżyło trabskie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej 10 czerwca 1928 r. Był to dzień poświęcenia sztandaru. Wprawdzie już nie jedno koło Stowarzyszenia M. P. poświęcało swój sztandar, lecz dla nas te święto młodzieży wypadło szczególnie uroczyście, bo zaszczycił je swoją obecnością Arcybiskup - Metropolita Wileński, Romuald Jałbrzykowcki.

Ale nietylko poświęcił nam Arcypasterz sztandar, bo prócz tego zaszczycił swojemi odwiedzinami naszą świetlicę, gdzie przyjął raporty i wysłuchał przemówień powitalnych druhów: naczelnika Gajdzia,, prezesa Matusewicza Paszkowskiego i druhny prezeski Nosulówny.

Na powitanie Arcypasterz odpowiedział w słowach niezwykle serdecznych budząc w obecnych zapał i szczerą chęć do pracy dla dobra Ojczyzny i Kościoła.

E. Gajdzia.

OD REDAKCJI.

W Nr. 24 ym „Głosu Wileńskiego" zamieściliśmy list z Horodna pow. Lidzkiego. W związku z tym listem otrzymaliśmy niebawem wyjaśnienia co do okoliczności towarzyszących opisanemu w liście zajściu w kaplicy majątku Horodno.

W związku z temi wyjaśnieniami uważamy za swój obowiązek przeprosić p. p. Kondratowiczów za mimowolnie wyrządzoną przykrość.

Redakcja „Głosu Wileńskiego".

Każdy naród ma taką władzę, na jaką zasługuje. — Tylko zorganizowany naród może powołać dobrą władzę. — Polacy organizujcie się bo wrogowie Polski już się zorganizowali.

Z WILNA.

Pierwszy zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Związku Wileńskiego. W dniach 24 i 25 b. m. odbył się pierwszy od lat trzech Zlot S. M. P., obejmującego terytorjalnie archidiecezję Wileńską.

Już w wigilję zlotu zaroiło się na ulicach wileńskich od niebieskich rogatywek druhen i czapek ze srebrnym galonem druhów. Wieczorem tegoż dnia przeciągnął capstrzyk orkiestr S. M. P.

W niedzielę sumę pontyfikalną celebrował J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita. Nawy Bazyliki wypełniła młodzież stowarzyszeniowa W presbiterjum zasiadł p. wojewoda. Kazanie wygłosił ks. dr. Walerjan Meysztowicz. nawiązując do słów Wieszcza—o ile rozszerzymy i polepszymy serca nasze, o tyle rozszerzymy i polepszymy Rzeczpospolitą.

Po nabożeństwie odbyła się defilada ze sztandarami, których było przeszło 40, poprzedzona trzema własnemi orkiestrami przeszło tysiąc druhów i druhen. Uwagę zwracały na siebie zwłaszcza szeregi druhen, b. malowniczo wyglądających w białych bluzkach i modrych rogatywkach.

Następnym momentem zlotu było uroczyste otwarcie w Sali Miejskiej, czego dokonał p. pułk. Wł Piasecki, prezes rady związku wileńskiego S. M. P., proponując wysłanie depesz hołdowniczych do J. Em. Nuncjusza w Warszawie, Pana Prezydenta Rzeczpospolitej oraz p. Prezesa Rady Ministrów, poczem orkiestra odegrała hymn państwowy.

Szereg przemówień powitalnych rozpoczął ks. Arcybiskup, życząc S.M.P. pomyślnego rozwoju.

Po odczycie p. Bohdziewicza, instruktora związku „S. M. P., jako czynnik państwawo-twórczy na ziemiach wschodnich", młodzież odśpiewała swój hymn „Hej do apelu". Następnym aktem było udanie się gremjalne do Ostrej Bramy w celu złożenia hołdu młodociannych serc Najświętrzej Panience. Odśpiewano więc litanję oraz hymn stowarzyszeniowy „My chcemy Boga".

Po obiedzie odbyło się w „Lutni" specjalne przedstawienie „Ułani księcia Józefa", poczem w sali „Sokoła" młodzież spędziła resztę wieczoru na zabawach i tańcach.

Drugi dzień Zlotu był poświęcony pielgrzymce do Kalwarji oraz obradom Zjazdu. W godzinach zaś popołudniowych wyświetlano dla Zlotu obrazy w Kinie Miejskim.

Zjazd S. M. P. żeńskich. Obrady delegatek żeńskich Stowarzyszeń odbyły się w sali Sniadeckich w poniedziałek, 25 czerwca.

Zjazd doroczny otworzył p. pułk. Piasecki, prezes Rady Związkowej. Obesłany był Zjazd przez 90 przeszło delegatek. Ogólne i budżetowe sprawozdania za rok 27 złożył sekretarz Generalny ks. Kafarski. Ilość Stowarzyszeń żeńskich za rok sprawozdawczy podwoiła się, sięgając na dzień 1.I. 1928 r. cyfry 77 Stowarzyszeń o $1^1/_2$tys. druhen. W ciągu obecnego półrocza liczba ta wzrosła w dwójnasób. Obszerny odczyt o programie pracy stowarzyniowej na najbliższą przyszłość wygłosiła p. W. Życka.

Odbyły się następnie wybory uzupełniające do Rady Związkowej wspólnej na naszym terenie dla Stowarzyszeń męskich i żeńskich.

Następnie w sprawie P. W. i W. F. po dłuższej dyskusji uchwalono przyłączyć się do opinji Centrali w tej sprawie uznając za konieczne wychowanie fizyczne dziewcząt, przeprowadzając je w porządku: musztra, gimnastyka, gry ruchowe i tańce narodowe; uznano także za wskazane wykluczenie z ćwiczeń lekkoatetycznych nie nadające się dla dziewcząt oraz, by wychowaniem fizycznem druhen kierowały wyłącznie specjalnie wyszkolone instruktorki.

Na zakończenie Zjazdu wygłosiła doskonały odczyt o ideologji i pracy w Stowarzyszeniach żeńskich p. Ozdowska, delegatka Zjednoczenia S. M. P. w Poznaniu.

Ks. profesor Czesław Falkowski rektorem Uniwersytetu Wileńskiego. Dn. 23 czerwca odbyły się wybory rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Rektorem został ksiądz profesor dr. Czesław Falkowski.

Jest to pierwszy wypadek, iż rektorem U. S. B. został duchowny.

Miesięczne posiedzenie Zarządu Związku Cechów Wileńskich odbyło się jak zwykle w ostatni poniedziałek miesiąca t. j. 25 czerwca pod przewodnictwem Prezesa Związku p. Ksawerego Gorzuchowskiego. Na wstępie posiedzenia urządzono gorące powitanie p. Michałowi Oszurce, starszemu cechu stolarzy wileńskich, składając Mu przez usta Prezesa Gorzuchowskiego, powinszowania z okazji otrzymania Krzyża Zasługi za wieloletnią pracę nad organizacją i podniesieniem polskiego rzemiosła w Wilnie. Wiele czasu poświęcono sprawie udziału rzemieślników wileńskich w „Wystawie—Targach Północnych". Po wyczerpujących mowach przeważyło zdanie uchylenia się od udziału w Wystawie, a to ze względów następujących: brak wszelkiej inicjatywy ze strony Dyrekcji Wystawy i jakichkolwiek ulg dla rzemiosła wileńskiego oraz zbyt mało czasu dla przygotowania eksponatów. Natomiast uchwalono przyjąć możliwie liczny udział w Wystawie Powszechnej Poznańskiej w r. 1929-ym.

Z prawdziwem zadowoleniem przyjęto do wiadomości postanowienie władz szkolnych, zmierzające od przyszłego roku szkolnego do koncentracji szkolnictwa zawodowego oraz wydawania na tego rodzaju zakłady koncesyj Związkom Cechów, jako instytucjom najbardziej zainteresowanym w rozwoju szkolnictwa zawodowego, mającego na celu kształcenie przyszłego pokolenia rzemieślników.

Przyjęto też wnioski p.p. Gorzuchowskiego i Pieślaka, zmierzające do ściślejszej współpracy poszczególnych cechów między sobą oraz ze Związkiem, a to drogą przesyłania wzajemnego odpisów protokółów posiedzeń Zarządów.

Uchwalono też podjąć współpracę z Wojewódzkim Komitetem Regjonalnym.

Ustalono też dzień pielgrzymki do Kalwarji członków i ich rodzin na dzień 29 lipca (niedzielę).

Częściowe upaństwowienie gimnazjum hebrajskiego. Kuratorjum szkolne otrzymało zawiadomienie przez Ministerstwo Oświaty, iż zostało przyznane prawo gimnazjów państwowych pierwszym trzem klasom hebrajskiego gimnazjum w Wilnie. Jest to wielka zdobycz żydów, możliwa jedynie dla tego, iż rząd p. Piłsudskiego otacza „naród wybrany" szczególną opieką.

Wiadomości praktyczne.

Kto ma prawo wyboru do Izby Rzemieślniczej. W związku ze zbliżającymi się wyborami do Izb Rzemieślniczych sporządzane są obecnie wykazy rzemieślników, posiadających prawo czynne wyborcze. Prawo wybierania mają wszyscy rzemieślnicy, bez różnicy płci, którzy są obywatelami polskimi, używają pełni praw cywilnych, prowadzą samoistnie przemysł rzemieślniczy przynajmniej od 3 lat na terenie działalności Izby (od 1 maja 1924 r.) i nie zostali skazani prawomocnym wyrokiem sądowym za przestępstwa, pociągające za sobą utratę czynnego prawa wyborczego do Sejmu. W czasie zgłaszania się do władz, sporządzających spisy należy przedstawić: 1) Majstrowie cechów: odpis dyplomu, lub wyciąg z księgi cechowej, podpisany przez Urząd starszych, poświadczający, że jest mistrzem, zapisanym w księdze cechowej. Swiadectwa przemysłowe za rok 1925, 1926 i 1927, albo zaświadczenie Urzędu Skarbowego, że w tych latach był zwolniony od wykupu świadectwa przemysłowego lecz prowadził istotnie warsztat. 2) Pracownicy winni przedstawić zaświadczenie swojego prawodawcy.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

O los niemowląt

Są pewne potworności, których grozę wyolbrzymia przekonanie, iż niema na nie ratunku. Świadomość społeczna wie o tem dobrze i zagłusza się myślą, że daremnie walczyć ze złem. Sumienie burzy się, niekiedy rozlegnie się mocny głos protestu, poczem znów cisza.

Ale nie to jest złe, że panuje bezkarnie zło na świecie. Gorsze jest to, że się od walki ze złem trwożnie usuwa społeczeństwo. Jakby nie wierzyło w nieuniknione zwycięstwo walki o dobro moralne.

Są to wielkie krzywdy ludzkie, o których skargi wysłuchuje jedynie tron Przedwiecznego. Na taką ocenę ludzką, która zdoła głęboko w serce skrzywdzone spoglądać, trzeba jeszcze czekać, dopóki święty ideał najwyższej sprawiedliwości nie przeniknie ludzkości.

Toczą się te krzywdy dokoła sponiewierania kobiety, mimo szczytnych haseł dzisiejszych i nie dzisiejszych.

Ich wykwitem i czarną plamą cywilizowanych społeczeństw są nierządy, pchanie w bagno uwiedzionych dziewcząt i masowy mord niemowląd.

* * *

Tak — masowy. Czyż nie przepełniły się krwią oburzenia serca tych, co przed kilku dniami czytali straszne oskarżenie p. Stanisłowowej Gawrońskiej, przewodniczącej związku Tow. „Ratujmy niemowlęta“, iż „niema dnia bez paru zbrodni popełnionych na niemowlętach“.

Dalej zaś na 100 „matek wyrodnych“, jak je tępo i obłudnie mianuje opinja, 95 — to kobiety nieszczęśliwe, co przeszły w młodem swem życiu tragedję krzywdy najwyższej. Takiej, co jeno Bogu się wypowiada w tłuczeniu głową o zimną, kamienną posadzkę świątyni, wiedząc, iż wśród ludzi nie dozna zrozumienia.

Kobiety takiej, której brutalnie, jak pięścią w twarz, rzucono kamieniem potępienia w okresie, gdy zazwyczaj potrzebuje ona najwięcej pomocy, ręki życzliwej i serca.

Pozbywają się niemowląt te, dla których dziecko staje się ciężarem i klątwą. Gdy pozostają same i bezradne, bo wszak — poszukiwanie ojcostwa jest wzbronione.

Wówczas to, choć rzadko, rozpaczą do obłędu doprowadzona matka, której nie wolno być matką, podrzuca swe dziecko. Natomiast oddaje swe niemowlę zbrodniarkom zawodowym, z krzywdy i mordu żyjącym, co pod pozorem troskliwej opieki biorą dziecko wraz z hojną opłatą, by je życia pozbawić.

Tak się spełnia masowy mord — przeważnie bezkarnie, boć rzadko rozpaczne kwilenie mordowanaj istoty ludzkiej do usz ludzkich dochodzi.

* * *

Przed sześciu laty powstała z inicjatywy nielicznych pań instytucja, mająca na celu budzić ludzkie sumienie i bić w dzwon trwogi. Za przykładem kapłana o wielkiem sercu ks. Baudoina.

Aby wołać, że obowiązkiem społeczeństwa jest podnoszenie ludzi w rozterce, podawanie dłoni w nieszczęściu. Aby istotnie, chwilowo z normalnego życia wytrąconym, wlać w serce otuchę i moc do życia.

I doprowadzono do tego, iż 1700 młodych kobiet wyrwano z myśli samobójczych i zbrodniczych. Bo stwierdzono, że kobieta, która zachowa przy swej piersi niemowlę choć przez czas krótki, ogarnięta przez to, co jest powołaniem kobiety, nigdy już z dzieckizm swem się nie rozstanie.

* * *

Zbrodnia mordowania niemowląt wciąż działa w ukryciu. Możliwa z nią walka, postanowiono wezwać całe społeczeństwo do wytrwałej pomocy. Hasłem do dalszej pracy, oparte już o trwalsze podwaliny, będzie trzydniowa kwesta w dniach 8, 9 i 10 lipca. Ale będzie to tylko apelem na krótko. Potrzebna jest pomoc społeczna na dłuższy czas. Kto wniknie w tą tragedją macierzyństwa, i w istniejącą potworność stosunków dzisiejszych — niechaj poniesie swą daninę do wydziału ofiar „Kurjera Warszawskiego“, lub do P. K. O. na konto 16.888.

Odznaczenie zasłużonej kobiety w Wilnie.

W sobotę 23 b. m. pan Wojewoda Raczkiewicz ozdobił srebrnym Krzyżem Zasługi przyznanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Pannę Marję Reuttównę. Cicha ta pracownica, całe swe życie poświęcała dla pracy oświatowej i to przeważnie na Kresach, we Lwowie lub u nas. Za czasów niewoli naszej więzieniem pracę tę opłaciła. Słuszna też i zasłużona nagroda spotkała Ją w wolnej Ojczyźnie. Jak się odznacza walecznych żołnierzy na polu walki krwawej, tak odznaczono Ją, która walczyła i walczy z ciemnotą, walczy o duszę naszą, a głównie o duszę dziecka naszego. Jako członek zarządu Macierzy Polskiej u nas w Wilnie od samego Jej założenia opiekują się wszystkiemi szkołami na wsi ukochawszy dzieci nasze, tak ślicznie umie przemawiać do nich i pisać. Ona to redagowała pisemko „Gwiazdka“, które sobie już tylu przyjaciół małych zjednało, a teraz jest współpracowniczką Głosu.

Od całej więc naszej Organizacji i czytelniczek naszych składamy Jej na tem miejscu serdeczne powinszowanie.

Do czego zdolną jest matka.

W d. 21 czerwca, b. r. we wsi Żemowszczyźnie, w pow. baranowickim wybuchł pożar w mieszkaniu Kaprowiczów. W domu znajdowało się tylko dwoje małych dzieci.

Płomienie objęły dom całkowicie, gdy nadbiegła matka. Widząc niebezpieczeństwo grożące dzieciom, bez namysłu wskoczyła w ogień i uratowała dwoje dzieci. Sama tak jednak została silnie poparzona, że niewiadomo, czy uda się lekarzom utrzymać ją przy życiu.

Rady praktyczne.

Jak tępić robactwo. W porządnem, schludnem mieszkaniu nie może być żadnego robactwa, bo rozumna gospodyni miotłą je z każdego kąta wygoni. Trzeba tylko codziennie porządnie zamiatać wszelkie kąty i pod łóżkiem, i pod szafą, i koło pieca i wszędzie. Nie trzymać kartofli, buraków, starych szmat, na którym się sypia. Wszystkie dziury koło pieca pozalepiać. Kupić w aptece boraksu ze dwie duże łyżki. Wdrobić w pół szklance wrzącej wody trochę bułki i wsypać do tego dwie małe łyżeczki boraksu, a potem zagnieść z tego ciasto i kłaść tam wszędzię, gdzie się gnieżdżą prusaki. Rozumie się, że przed tem trzeba wszystkie kąty zamieść, a jedzenie pochować, żeby prusaki tylko ten chleb zatruty jadły. Po dwóch dniach suchy, chleb zabrać i spalić, nowy takiż sam położyć, tak postępować przez 2 tygodnie, to i jednego prusaka w mieszkaniu nie będzie.

W sprawie „Głosu kobiet do kobiet“ udziela informacji Sekretarjat w środy od 12 do 1.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	8	lipca	w Dokszycach,
w poniedz.	9	„	„ Klewicy,
we wtorek	10	„	„ Turgielach,
we środę	11	„	„ Świrankach,
we czwar.	12	„	„ Komajach,
w piątek	13	„	„ Rudni,
w sobotę	14	„	„ Żupranach,
w niedzielę	15	„	„ Dereczynie.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Ignacemu Wasiukiewiczowi, gmina i poczta Zdzięcioł, woj. Nowogródzkie. Pogląd Sz. Pana na sprawę zupełnie słuszny, kuratorstwa nie należy przyjmować, natomiast należy dochodzić w razie potrzeby prawa własności na mocy przedawnienia.

Panu Kazimierzowi Cynnelowi w. Miedzinki poczta Opsa pow. Brasławski. Szkoła lotnicza cywilna jest w Poznaniu. Adresować można: Poznań Szkoła lotnicza.

Panu Józefowi Rakiejowi. Woj. Poleskie pow. Płuzany gm. i poczta Suchopol kolońja Annopol. W sprawie działek i folwarków należy zwrócić się bezpośrednio do biura B Łokuciewskiego. Wilno Mickiewicza 42 m. 7.

Nieznanemu czytelnikowi. W Wilnie jest szkoła szoferów przy ulicy Wielkiej Nr. 5. Niech Pan do szkoły napisze bezpośrednio, w ten sposób najlepiej dowie się Pan o warunkach przyjęcia.

Ceny w Wilnie.

W Wilnie na rynku w dniu 3-ym lipca płacono za 100 klg.

	zł.		zł.
żyta	54	—	58
pszenicy	58	—	60
jęczmienia . . .	52	—	56
owsa	48	—	53
gryki	—	—	—

za 1 klg.

	zł. gr.		zł. gr.
mięsa wołowego	—	—	3.00
cielęciny . . .	2.00	—	2.20
baraniny . . .	—	—	—
wieprzowiny .	3.30	—	3.90
słoniny krajowej	4.00	—	4.40

	zł. gr.		zł. gr.
smalcu wieprz.	3.20	—	4.80
masła niesolon.	4.50	—	5.00
„ solonego	3.50	—	4.50
cukru kryształ.	1.57	—	1.60
„ kostka .	1.85	—	1.90
soli białej .	32	—	34
kawy naturalnej		—	8.00
„ zbożowej	—	—	2.50
herbaty . . .	14.00	—	30.00
nafty . . .		—	60
mydła do prania	1.50	—	2.40
świec	1.80	—	2.40
1 litr śmietany	1.20	—	2.00
10 sztuk jaj .	1.20	—	1.60

Ceny obcych walut.

z dn. 4-go lipiec 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 89 gr.

WESOŁY KĄCIK.

Drobna różnica.

— Człowieku, co znaczy ten bandaż na twej głowie? Czy miałeś jakiś wypadek?

— Głupstwo: żona rzuciła we mnie pomidorem.

— Pomidorem? Przecież pomidor chyba nie rani.

— Kiedy zapomniała go wyjąć z puszki.

Posag.

Pyta ktoś pewnego żebraka, który dawniej stał koło katedry, dlaczego sobie obrał inne miejsce, gdzieś na przedmieściu.

— Słusznie powiada żebrak, ale wydałem córkę zamąż i w posagu odstąpiłem zięciowi moje miejsce.

KALENDARZYK.

LIPIEC

8	N.	Elżbiety Kr., Eugenjusza
9	Pon.	Weroniki P., Zenona M.
10	Wt.	7 braci męcz. synów Felicyty
11	Śr.	Pelagji P., Piusa I P. M
12	Czw.	Jana Gwalberta Op
13	Piąt.	Małgorzaty P.
14	Sob.	Bonawentury B. W. D. K.

Odmiany księżyca.

Pierwsza kwadra 10-go lipca godz. 1 m. 15 po poł.

Lipiec. Od kwitnących w tym czasie lip.

Co się dzieje w przyrodzie?

Dojrzewają porzeczki, agrest, maliny, czarne jagody, a w końcu lipca wczesne gruszki (lipcówki).

Zakwitają: lipy, w ogrodach kwitną malwy, słoneczniki, lewkonja, lilje, szałwje, kosaćce, rezedy.

OGŁOSZENIA

Zgub. książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Wilno, na imię Burnosa Michała zamieszk. Wilno, ul. Świerkowa Nr. 21. — Unieważnia się. 4990

INTROLIGATORNIA
DZIENNIKA WILEŃSKIEGO
Wilno, ulica Mostowa 1. Telef. 12-44.
Przyjmuje wszelkie książki do oprawy tanio.

Do sprzedania z pod parcelacji 30 działek ziemi

obszaru od 10 ha do 35 ha i 2 folwarki z budynkami, w powiecie Dziśnieńskim, gm. Plisskiej i w powiecie Wileńsko-Trockim, gm. Turgielskiej. Załatwienie wszelkich formalności i wyjednanie pożyczek w Banku Rolnym, przyjmuję na siebie. — Zgłaszać się: B. Łokuciewski, Wilno, Mickiewicza 42, m. 7. Na odpowiedź listowną nadsyłać 50 gr. znaczki pocztowe. —6

GOSPODYNIE WIEJSKIE!

nie marnujcie drogiego czasu na przędzenie wełny w domu, gdyż przędzalnia zrobi to dla was lepiej, prędzej i taniej.

Czas zaoszczędzony poświęćcie na chów owiec, a w zimowe wieczory siądźcie do warsztatu tkackiego. To wam da ciepłe, trwałe i tanie ubranie. Możecie również tkać piękne derki, kilimy i dywany, które chętnie kupują w mieście, a nawet są rozchwytywane zagranicą.

A więc pamiętajcie:

całą wełnę po ostrzyżeniu owiec wymyć, wysuszyć i odesłać do

Wileńskiej Przędzalni Wełny

Wilno, ulica Św. Anny Nr. 3, przy drukarni Józefa Zawadzkiego.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“, Wilno, Mostowa Nr. 1.